

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 7. lipca.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Pulcherya p. Jutro: Elżbie-
ty kr. — Gr.-kat. Dziś: Rożd. s. J. Jutro: Fewrony. —
Słow. Dziś: Krasnoroda. Jutro: Chwalimira.

Wschód słońca 4:03, zachód 8:07.

Nabożeństwa. W kościele OO. Bernardynów ku
uczeniu błog. Jana z Dukli o g. 9 rano wotywa z nauką,
o 5 p. p. litania śpiewana przez zakonników.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni
świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł.,
bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo).
Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte
codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni
świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od
g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uni-
wersytecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2
popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr.
Baworskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piąt-
ki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). —
Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trze-
ciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblio-
teka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i
od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta
uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe-
go Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop.
(oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodne-
go Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9
i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk
pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny
10 do 5. Opłata w dni powszednie 60 hal. W niedzielę 30 hal.
Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Ma-
ja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetle-
niu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta
30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów
przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Bie-
siadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac po-
wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za
opłatą.

Teatry. Teatr miejski: Dziś „Druciarz”, operet-
ka Lehara. — Jutro: „Wesoła dwójka”, operetka Ziehera.
Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Teatr letni ludowy (ulica Kochanowskiego 1. 23).
Dziś: „Szalawira”, farsa Glińskiego. Początek o godzinie
7 1/2 wieczór.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Posiedzenie
komisji delegatów Kół T. S. L. odbędzie się o godz. 7 w.
w lokalu „Czytelnia kobiet” (ul. Zielona 1. 4, I p.) a nie
w Gal. Kasie zaliczkowej, jak pierwotnie ogłoszono.

Spis treści. Meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 6 lipca b. r.:

Godzina	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. w pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	732.1	+15.8	NE ¹	0.0	+28.9	+12.4
2 popoł.	730.1	+26.4	SE ²			
9 wiecz.	728.4	+20.4	SSE ⁴			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym
zachmurzeniu, lokalne burze i opady.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia plenar-
nego prezydent Piepes-Poratyński uczył w serdecz-
nych słowach pamięć zmarłego niedawno członka
Izby bp. Ignacego Frieda, poczem przystąpiono do
spraw porządkiem dziennym objętych.

Sekretarz dr. Stesłowicz w sprawozdaniu swem
między innymi zawiadomił, że prezydent Izby wska-
zało ministerstwu skarbu pp. Schayera, Gubrynowi-
cza i Ruckera, jako delegatów do ankiety, którą
rząd zamierza zwołać dla reformy podatków domo-
wych. Zażalenie wniesione przez Izbę do trybunału
administracyjnego w sprawie wymiaru należności
bezpośrednich od funduszu pensyjnego funkcyjny-
szu Izbowych, odniosło ten skutek, że rząd mimo,
iż rekursy przez Izbę wnoszone dwukrotnie, były
odrzucone, zniósł zakwestyonowany wymiar, nie cze-
kając nawet, jak trybunał administracyjny sprawę
załatwi. Oczywiście, Izba przyjęła ten fakt chara-
kterystyczny z zadowoleniem do wiadomości.

Wicesekretarz dr. Adam przedstawił z kolei
znane już ze zgromadzeń poprzednich stanowisko
delegatów Izby w komisji dla rewizji trasy Lwów-
Kamionka Strumiłowa-Stojanów.

Ze spraw na porządku dziennym umieszczony-
ch, rozprawę wywołały dwie kwestie czysto lwow-
skie. Pierwsza dotyczyła zorganizowania kupiectwa
lwowskiego w t. zw. korporację czyli stowarzysze-
nia przemysłowe. Sekcja handlowa po dłuższych
deliberacjach zaproponowała Izbie oświadczenie się

na razie za utworzeniem dwóch stowarzyszeń, któ-
reby miały objąć wyłącznie kupców nieprotokołowa-
nych, a to jednego dla handlu towarami spożywczymi,
drugiego dla wszelkich innych kategorii handlu,
podczas gdy handel, reprezentowany przez firmy
protokołowane, miałby i nadal obywać się bez orga-
nizacji korporacyjnej. Przeciw tym wnioskowi wystą-
pił energicznie p. Bardasz, dowodząc, że korporacje
te żadnego pożytku kupcom nie przynoszą, a obciąż-
ają ich tylko nowymi opłatami. Po wyjaśnieniach da-
nych w tej sprawie przez przewodniczącego, wnioski
sekcyjne przyjęto.

Bardziej ożywiona dyskusja wywiązała się nad
sprawą nowej taryfy dla dorożek lwowskich, ułożo-
nej przez osobną ankietę magistracką. Sekcja han-
dlowa, przyjmując zresztą proponowane nieznacznie
podwyższone opłaty, sprzeciwiła się tylko pobieraniu
podwójnych opłat od dorożki na kołach gumowych,
zwróciła nadto uwagę, że byłoby wielce pożądanem
nadać dorożkarzom i dorożkom lwowskim wygląd
bardziej europejski. Zabierali głos w tej sprawie
pp. Piepes-Poratyński, Bardasz, Gubrynowicz, Ciuch-
ciński i Winiarz, poczem ostatecznie wnioski sekcji
przyjęto, a nadto oświadczone się za sprawieniem
dorożkarzom jednolitych czapek z numerami, nie-
mniej za reformą dotychczasowego, czasem wielce
pierwotnego sposobu karmienia koni na ulicach
miasta.

Z kolei załatwiono jeszcze między innymi spra-
wy następujące:

Jako fachowych sędziów obywatelskich uchwa-
lono zaproponować dla sądu krajowego pp. Hermana
Hainbacha, Walentego Halskiego, Samuela Neben-
zahla, Józefa Neumana, Jakóba Rochmisa, Maury-
cego Rappaporta, Edmunda Stromejra i Maksa Win-
cklera, — dla sądu obwodowego w Striju pp.:
Jana Wiersteina, Leona Gärtnera i Seliga Bodaka
i dla sądu obwodowego w Sanoku pp.: Aleksandra
Dzinganowskiego, Emanuela Herziga, Izaka Oster-
junga, Juliusza Padlewskiego, Augusta Ryłskiego,
O. Silbera, T. Dawida, Wiktora Mozołowskiego i Kon-
stantego Bieleckiego.

Uchwalono dalej oświadczyć się za utworze-
niem Stowarzyszenia kupieckiego w Kołomyi, za prze-
niesieniem dorocznych jarmarków kuśnierskich z U-
niowa do Sambora, za utrzymywaniem dotychczasowych
jarmarków w Warężu. Wreszcie powzięto uchwały
w przedmiocie protokołowania kilku firm handlowych.
Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący
zamknął posiedzenie.

Telegramy „Słowa Polskiego”. Papież umierający.

Rzym, 6 lipca. (TBk. godz. 5 m. 45 pop.)
W stanie zdrowia papieża stwierdzono wielkie osła-
bienie serca. Zresztą stan niezmieniony.

Rzym. (TBk. godz. 5 pop.) Agencja Stefa-
niego donosi: Papież nie bez apetytu przyjął nieco
pożywienia. Lekkie polepszenie utrzymuje się. Po-
mimo to wszyscy dalecy są od tego, aby przyjąć, że
niebezpieczeństwo ustąpiło. W każdym razie panuje
w Watykanie znowu spokojniejszy nastrój. Laponi
wyszedł z Watykanu o godz. 4 m. 15 pop. Na go-
dzinę 7 1/2 wieczór zapowiedziana jest ponowna kon-
sultacja, po której prawdopodobnie będzie wydany
biuletyn.

Rzym. (TBk. godz. 9 m. 50 w.) Gdy lekarze
dziś wieczór stwierdzili stanowczo, że osłabienie
u papieża wzrasta, stracili prawie wszelką nadzieję,
aby papież mógł przetrwać ciężkie przesilenie. Przyj-
mowanie pokarmu było za małe, aby podnieść czyn-
ność serca, a podane papieżowi pobudzające środki
nie są same przez się w stanie wywołać silniejszej
czynności serca.

Objawy w płucach są niezmienione. Nie okazał
się symptom reakcji, pomimo to sądzą, że papież
noc przeżyje. Papież przepędził prawie cały dzień
w fotelu, gdyż w pozycji siedzącej, lżej może oddy-
chać; zachowuje jeszcze ciągle zupełną świeżość u-
mysłu i rozmawia — mimo zakazu lekarzy, ze swymi
sekreterzami.

Rzym. (TBk.) (Godz. 11 m. 50 w.) Ostatnie-
go pomazania udzielił Ojcu św. o godz. 10 min. 30
msgr. Pifferri.

Rzym. 7 lipca. (TBk.) Papież spożył w ciągu

nocy z niedzieli na poniedziałek dwukrotnie posilny
bulion. Z nastaniem dnia kazał przenieść się na fo-
tel; tak zastali jeszcze papieża profesorowie Mazzo-
ni i Laponi, gdy o godzinie pół do 9 rano przyby-
li z wizytą lekarską. Cały personal służby papieskiej
czuwał przez całą noc.

W kościele św. Piotra odprawił pierwszą mszę
duchowny tzw. poenitentior, którego przywilejem jest
odmawiać modlitwy u łóża papieża, skoro zaczyna
się agonia. Na tej mszy było wielu kościelnych do-
stojników i liczna publiczność. W kościołach był
wczoraj ponownie wystawiony Przenajświętszy Sa-
krament.

Rzym. (TBk.) Wydania wczorajszego przed-
południowego biuletynu oczekiwano z wielką niecier-
pliwością. Przed wielką brązową bramą, wiodącą do
Watykanu, zebrał się tłum ludności. Stosunkowo
uspokajające wiadomości, przyniesione przez ten biu-
letyn, wywołały wielką radość. Lekarze, którzy
wkrótce potem wyszli z Watykanu, potwierdzili po-
ważny stan słabości papieża. Papież jest nieprzer-
wanie zupełnie przytomny.

Agencja Stefaniago donosi, że pewna wybitna
osobistość z kół watykańskich opowiada, że papież
kazał się wczoraj rano zanieść do swego biurka
i długo pisał przy nim.

Według dziennika „Capitale” zażądał papież
ostatniego pomazania, które miało być papieżowi
udzielone wczoraj wieczór przez msgr. Pifferiego.

Rzym. (TBk.) Agencja Stefaniago donosi: Po
przyjęciu ostatnich Sakramentów św. rozmawiał pa-
pież z kardynałem Macchi’em i powiedział do niego:
„Już się ma ze mną ku końcowi”. „Nie wiem — do-
dał papież — czy wszystko, co uczyniłem, było tak-
że dobre; w każdym razie zawsze słuchałem głosu
mego sumienia i mej wiary”.

Rzym. (TBk.) „Giornale d’Italia” donosi: Pole-
pszenie w stanie zdrowia papieża nie jest tego ro-
dzaju, aby pozwalało spodziewać się zupełnego wy-
zdrowienia. Mogłoby ono przetrwać cały dzień, lecz
obawiają się pogorszenia pod wieczór, jak to ono
przy tego rodzaju chorobach o tym czasie zwykle
następować, zwłaszcza w tak podeszłym wieku. Zre-
szta w Watykanie mają jeszcze nadzieję i usposo-
bienie jest nieco lepsze i pewniejsze.

Rzym. (TBk.) Jakkolwiek stan zdrowia pa-
pieża nie zmienia się, zaniepokojeni są lekarze nad-
zwyczaj wielkiem osłabieniem serca pacjenta. Pa-
pież zgodził się przyjąć pobudzające lekarstwa.

Rzym. (TBk.) „Tribuna” donosi: Papież spę-
dza czas na przemian w łóżku i na fotelu, jest bar-
dzo nerwowy. Wprawdzie ustąpił wymioty, co jest
pomyślnym objawem i pierwszą oznaką reakcji or-
ganizmu, to jednak niestety osłabienie zdaje się
rosnąć.

Pewna osobistość, która widziała chorego, pod-
nosi jego nieugiętą energię. „Wiem — miał papież
powiedzieć, a głos jego miał zwykle rozkazujący
ton — że zbliża się mój koniec, lecz chcę umrzeć
wyprostowany”. Mówiąc to, podniósł się papież, aby
u boku swego siostrzeńca, hr. Pecci, a potem także
o własnych siłach przejść się po pokoju tam i na-
powrót.

Rzym. (TBk.) Mówiono wczoraj, że kardynał-
dziekan i kamerlengo Oreglia mieli zamieszkac
w Watykanie. Kardynał Oreglia, który ze swymi
sekreterzami odbywał długie narady, będzie miał
nadzór nad wszystkimi dokumentami, znajdującymi
się w Watykanie. Pokoje, które on zajmuje, są na
trzeciem piętrze prawie ponad pokojami papieża
i niedaleko od apartamentów kardynała Rampolli.
Odmianą, który ma być przestrzegany na wypa-
dek zebrania się konklawe, rozdany będzie pomię-
dzy kardynałami nie w druku, lecz na piśmie i bę-
dzie się opierał na obecnie w mocy będących prze-
pisach, z wyjątkiem tych, które papież Leon XIII.
wydał w swej bulli o konklawe, które atoli dopiero
po jego śmierci będą wiadome.

Rzym. (TBk.) Papież był przez cały wczoraj-
niejszy dzień zupełnie przytomny, rozmawiał w ciągu
dnia z kardynałami i siostrzeńcem swym Peccim;
kilkakrotnie powtarzał, że żegna się z tym światem
spokojnie i ze świadomością, iż wypełnił swoje ob-
owiązki w służbie kościoła.

Rzym. (TBk.) Wydany wczoraj o godz. 8
wieczór biuletyn opiewa: „Wieczór okazują się
w zwiększonym stopniu objawy ogólnej depresji.
Oddechanie i przyspieszony puls są słabe i

mi niedostrzegalne. Temperatura niższa od normalnej. Siły umysłowe nie zamącone“. *Lapponi. Mazzoni.*

Rzym. (T. B. k.) Papież dyktował wczoraj rano sekretarzowi Angeliemu kilka łacińskich wierszy i prosił go, aby je natychmiast do drukarni watykańskiej posłał, gdyż pragnie przeczytać arkusz z korektą. Papież powiedział, że te wiersze będą ostatnie w jego życiu i że chce je przed swym zgonem ogłosić. Wiersze mają znamie wielkiej melancholii, treścią ich wezwanie Zbawiciela i Najświętszej Maryi Panny oraz pożegnalne pozdrowienie dla wszystkich chrześcijan.

Rzym (Tbk.). Wczoraj wieczorem usunięto z Watykanu wszystkie obce osoby. Zakazano nawet czytania leżących tam do przeglądania biuletynów. Tylko sekretarz stanu kardynał Rampolla i siostrzeńcy papieża mieli wczoraj przystęp do pokoju Ojca św.

„Trybuna“ donosi: Papież dyktował wczoraj msgr. Mazzolinemu nowe rozporządzenia co do majątków kościelnych a msgr. Angeliemu rozporządzenia co do swego prywatnego majątku. Podczas konferencji poszedł papież kilka razy do kasy i do biurka, aby wyjąć potrzebne papiery. Rano wczoraj papież dowiadywał się, co mówią w Rzymie o stanie jego zdrowia.

Rzym. (Tbk.) Mazzoni powiedział zastępcy Agencji Stefaniego, że jego zdaniem, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne komplikacje, może papież żyć jeszcze 24 do 48 godzin.

Rzym. (Tbk.) Do Watykanu nadeszły setki depezy, między niemi od cesarza Franciszka Józefa, króla angielskiego, prez. Roosevelta i królowej Małgorzaty.

Rzym. (Tel. wł.) Papież dyktował wczoraj w chwili pewnego polepszenia, jakieś dłuższe pismo, jak przypuszczają swój testament.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi z Rzymu, iż wedle orzeczenia Mazzoniego niema żadnej nadziei utrzymania papieża przy życiu.

Pomimo tego katastrofa spodziewana jest dopiero za 48 godzin. Siła odporna organizmu papieża jest zdumiewająca.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rzymski korespondent „W. Allg. Ztg.“ miał interview z Mazzonim po tegoż wczorajszej rannej wizycie u papieża. Mazzoni powiedział: natura papieża jest tak wyjątkowo silna i odporna, że nie może on w tej chwili wystawić ani świadectwa śmierci ani też życia papieżowi.

Bądź co bądź uderzające jest osłabienie papieża, oraz utrudnienie oddychu, które ustąpić nie chce. Papież jest bardzo zdenerwowany. Co chwila zmienia swą pozycję: to leży w łóżku, to znowu spoczywa na krześle.

Dowodem niezwykłej przytomności umysłu papieża jest fakt, że jeszcze wczoraj przed konsultacją lekarzy dyktował on msgr. Angeliemu kilka łacińskich wierszy, które miały za przedmiot śmierć.

Sytuacja.

W Austrii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj nie rozstrzygnięto jeszcze definitywnie i formalnie przesilenia ministeryalnego. Na wczorajszej audyencji Koerbera u cesarza nie przyszło jeszcze do formalnego załatwienia dymisji.

Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ nie ogłosi jeszcze pisma odrębnego cesarza do Koerbera z wyrażeniem mu zaufania.

Podróż cesarza do Ischlu znowu odroczone. Onegdajszy pobyt węgierskiego premiera bar. Khuen, zdaje się pokrzyżował nieco plany Koerberowskie, wskutek tego korona waha się jeszcze podjąć pismo odręczne do Koerbera, stylizowane w ten sposób, jak on tego sobie życzył. Sądzą, że Koerber zadowolni się orędziem o tekście znacznie zmodyfikowanym, gdyż przedewszystkiem dąży on do utrzymania się przy władzy za każdą cenę, sądząc, że sytuacja nie jest chwilowo tak zawiązaną, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z dobrego źródła donoszą, że cesarz przyjął podczas tych pięciu dni, (w których czasie Koerber z niecierpliwością, acz daremnie czekał na powołanie go do Burgu), długi szereg politycznych osobistości w Schönbrunnie, z którymi konferował w sprawie objęcia misji utworzenia gabinetu.

Wobec trudności jednak, jakie czekają gabinet po feryach, żaden z powołanych do cesarza nie zdecydował się powierzonej mu misji przyjąć. Dopiero wczoraj cesarz postanowił zatrzymać Koerbera w urzędzie.

Wiedeń (Tel. wł.). Orędzie cesarskie ma wyrazić w niedwuznacznym sposób zaufanie do Koerbera i zawierać będzie między innymi ustęp, w którym korona wyraża życzenie, aby został przywrócony pokój pomiędzy narodowościami, zamieszkującymi wszystkie w Radzie państwa reprezentowane kraje koronne.

Przeciąganie się ponowne załatwienia formalnego dymisji Koerbera, wskazuje na wielkie trudności stojące na drodze.

Praga (Tel. wł.). Minister Rezek poczynił już kroki, celem przeniesienia się z Wiednia.

Wiedeń (Tel. wł.). Dowiaduję się z najlepiej poinformowanego niemieckiego źródła, że kwestya stylizacji pisma cesarskiego do Koerbera, została ostatecznie załatwiona. Orędzie ukaże się jutro we środę w urzędowej „Wiener Ztg.“

W ten sposób już i formalnie przesilenie czasowo zażegnano.

Dymisya ministra czeskiego Rezek została przyjęta, sądzą jednak, że na jego miejsce będzie mianowany inny czeski minister-rodak. Wedle wczorajszej wieści mianowanie ministra czeskiego miało nastąpić dopiero w jesieni, po konferencyach czesko-niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz ma jutro wyjechać do Ischlu.

Na Węgrzech.

Budapeszt. (T. B. k.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Kossuth uzasadnia nagłość wniosku o rozdziale autonomicznej taryfy cłowej od Związku cłowo-handlowego i o przedłożeniu osobnej autonomicznej taryfy cłowej. Prezes gabinetu Khuen sprzeciwia się wnioskowi Kossutha i prosi o odroczenie obrad nad wnioskiem, aż sprawa ta stanie się aktualną. Izba uchwała to.

Posel Lengyell wygłasza następnie dwugodziną obstrukcyjną mowę. Przywołano go do porządku za słowa, że „roztrzęsione“ stosunki w Austrii nie dopuszczają innej sanacji, jak tylko zapomocą zawieszenia konstytucji. Prezydent ministrów polemizował z poszczególnymi mowcami z opozycji.

Wobec wywodów p. Ivanki zauważył Khuen, że rząd uważa za swój obowiązek, przy utrzymaniu zasady wspólności armii, popierać ze swej strony te dążenia narodu, które w danej chwili mogą być spełnione. (Żywe oklaski na prawicy.) W końcu oświadczył Khuen, że nie myśli teraz o rewizji regulaminu, ani też o rozwiązaniu Sejmu, lecz chce przywrócić porządek parlamentarny zapomocą zwykłych środków. Na tem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia przyszło w loży dziennikarskiej do bójki pomiędzy redaktorem dziennika Koszutowskiego a redaktorem dziennika „Magyar Szó“, który w ostatnich dniach gwałtownie Kossutha atakował i radził mu, aby się zastrzelił.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Partya Kossutha, na odbytej wczoraj wieczór konferencji, która trwała 6 godzin, uchwaliła 25 głosami przeciw 20 trwać przy pierwotnej uchwale, t. j. nie prowadzić obstrukcji i stosownie do tego pozwolić na załatwienie prowizoryum budżetowego. Barabasz złożył godność wiceprezydenta.

Budapeszt (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu klubu partii niezawisłości, powzięto uchwałę w kierunku zaniechania dalszej obstrukcji tj. przychylną dla Kossutha 6 głosami większości.

Strajk.

Jasło. (Tel. wł.) Wczoraj wybuchł tu strajk ogólnie budowlany, wywołany skróceniem czasu pracy robotników, którym wskutek tego zmniejszono płacę. Szereg budowli monumentalnych i prywatnych wstrzymany. Dotychczasowe ulewy i obecny strajk pochłonią większą część sezonu budowlanego.

Prez. Loubet w Anglii.

Londyn. (Tbk.) Prezydent Loubet przybył tu wczoraj o godz. 4 min. 15 po południu witany uroczystie przez króla i członków rodziny królewskiej. Loubet i król Edward pojechali z dworca wraz ze swą do Yorkhouse, witani bardzo serdecznie podczas całej drogi przez bogato udekorowane ulice.

Londyn. (Tbk.). Otwarto tu międzynarodowy kongres straży pożarnej, w którym biorą udział także delegaci Austrii i Węgier.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Arcybiskup ks. Bilczewski wyjechał ze Lwowa na kilka tygodni do kąpiel.

— **Linia telefoniczna** do Wiednia przerwana pomiędzy Lwowem a Krakowem.

— **Z Tow. pedagogicznego.** Dnia 4. b. m. w sobotę odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we własnym lokalu pod przewodnictwem prezesa dr. Godzimira Małachowskiego. Na posiedzenie przybyli także członkowie Zarządu głównego z Przemyśla, Tarnowa i Stanisławowa. Posiedzenie to było ostatniem na mocy starego statutu, gdyż nowy statut został zatwierdzony.

Na porządku dziennym po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia były następujące sprawy: 1. Sprawozdanie z czynności dyrekcji za czas od 18 kwietnia do 4 lipca 1903. 2. Sprawa Walnego Zjazdu, zmienionego statutu, rocznych sprawozdań, przysługującej organizacji, tudzież zwolnienie pierwszego zgromadzenia delegatów. 3. Ocena czasopisma „Szkoła“ za czas od 1 marca po dzień dzisiejszy. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie administracji wydawnictw. 6. Wnio-

ski Oddziałów nadesłane przy sposobności rocznych sprawozdań. 7. Porządek dzienny I. Zgromadzenia delegatów na podstawie nowego statutu. 8. Rozdanie stypendyów z fundacji hr. Badeniego. 9. Rozdanie zapomóg koleżeńskich.

Ponieważ na posiedzeniu Zarządu głównego dnia 18 kwietnia zapadła jednogłośnie uchwała poczynienia zaraz kroków, celem otwarcia „Pensjonatu“ dla nauczycielstwa w Zakopanem, dyrekcya tegoż Towarzystwa uchwalila sprawę tę dokładnie zbadać i z odpowiednim elaboratem wystąpić na I. zgromadzeniu delegatów, które odbędzie się we Lwowie dnia 1 i 2 listopada t. r.

Przy ocenie pisma „Szkoła“ skonstatowano lepszy zwrot w redagowaniu tegoż i wyrażono życzenia utrzymania kierunku pisma. Przy sprawozdaniu kasowem skonstatowano racjonalną gospodarkę.

— **Niebywałych rozmiarów proces** Ferdynanda Gąsiorowskiego przeciw Kasie oszczędności o nieprawne zerwanie stosunku służbowego, zwrot zatrzymanych poborów i restrykcje, względnie zapłacenie odpowiedniego odszkodowania — zakończył się wreszcie onegdaj. Proces ten rozgrywał się w sądzie krajowym, jako handlowym w III senacie a mimo zmienionej procedury cywilnej ciągnął się przez 30 dni. W ostatnim wywodzie wykazywał zastępca powoda, adw. dr. Dziędzielewicz w przeszło 2 godzinne przemówieniu logicznie i rzeczowo przedstawionem słuszność żądań swego klienta p. Gąsiorowskiego. Po replice zastępcy Kasy oszczędności adw. dr. Borysiewicz — zamknął przewodniczący senatu radca Kaweckie rozprawę i zastrzegł sobie wydanie wyroku na piśmie. Wyrok ten, który zapewne zainteresuje szerokie koła prawników, podamy po jego ogłoszeniu.

— **Zapisy do szkół realnych lwowskich.** Zapisy do I. klasy na rok szkolny 1903/4 odbędą się we wtorek dnia 14 lipca br. od godziny 3 popołudniu: a egzamin wstępny odbędzie się we środę 15 lipca br. o godzinie 10 rano. Do I. szkoły realnej (ul. Kamiennej 1. 2) zgłaszać się mają uczniowie, którzy mieszkają w śródmieściu, w dzielnicach 1 i 4. Do II. szkoły realnej (ulica Szumlańskiego 1. 7) zgłaszać się mają uczniowie, którzy mieszkają w 2 i 3 dzielnicy miasta.

— **Z życia młodzieży.** Nadzwyczajna walne zgromadzenie akademickiego Koła T. S. L. odbędzie się we środę, 8 b. m. o godzinie 7 rano w „Czytelni akademickiej“. Porządek dzienny: 1) Rezygnacya i wybór sekretarza i skarbnika, 2) Wnioski i interpelacje.

— **Falszowany paralityk.** Zawodowy żebrak Józef Jaskólski udawał przed kościołem OO. Jezuitów paralityka, wyyskując litościwą a łatwowierną publiczność. Interes szedł dobrze i Jaskólski zebrał już kilka koron, gdy najnie spodzianie w świecie nadszedł znający dobrze oszust tego policyant i począł się przyglądać odgrywanej przez niego komedii; wtedy oszust „zostawił swój paraliż“ pod kościołem a sam począł co tchu tak szybko uciekać, iż policyant chociaż nie sparaliżowany, zdolał go przytrzymać dopiero za kościołem katedralnym.

— **Improwizowane kąpiele w parku Kilińskiego.** Przez dwa ubiegłe dni wyścigów, wracająca z toru hr. Cetnera publiczność przypatrywała się ciekawemu widowisku. W parku Kilińskiego, niemal przed bramą zlicytowanego toru cyklistów, znajdują się dwie bajury, w których młodzież ulozna lwowska używała sobie najspokojniej kąpieł! Około 40 golasów rozmaitego wzrostu i wieku pluskało się w bajurze lub robiło toaletę wobec przechodzących tłumów publiczności. Skoro we Lwowie nie ma komu zająć się pilnowaniem porządku publicznego, to należałoby zasypać owe dziury, w których zbiera się woda deszczowa, przez co uchroniłoby się publiczność spacerującą w parku od podobnych niespodzianych widowisk, nie działających bynajmniej umoralniająco na młodzież.

□ **Przemyśl.** (Założenie kamienia węgielnego pod „Dom narodny“. — Nowy jarmark. — Czelność zło dziejska). Piszą nam: Z wielką uroczystością odbył się w sobotę akt położenia kamienia węgielnego pod „Dom narodny“. Na placu budowy przy ul. Kościuszki przystrojonymi flagami barwnymi i zielenią, zgromadził się komitet budowy z pp. adw. dr. Kormoszem i dyr. Ceglinskim na czele, kierownik budowy inż. p. Lempiński, tudzież liczna publiczność.

Biskup gr. kat. ks. Czechowicz dokonał poświęcenia placu i kamienia węgielnego, pod który w puszcze metalowej włożono dokument fundacyjny, poczem wygłosił mowę.

Namiestnictwo udzieliło gminie Przemyśla zezwolenie na odbywanie każdego roku, a to od dnia 28 sierpnia br. począwszy, jarmarku czternastodniowego na futra, skóry wyprawione i inny przyrządziwek.

Po tym jarmarku spodziewają się sfery przemysłowe ożywienia handlu taniami futrami i kozuchami, bo zgromadzi jarmark większych kuśnierzy i garbarzy z wschodniej części kraju, tudzież wytwórców i kupców z Bukowiny i Rosyi.

Liczne i śmiałe kradzieże po domach porą nocną, połączone z włamaniem, pobudziły przecie policyę do czynu. Urządzono wielką obławę i przyaresztowano kilkanaście osobistości bez stałego zajęcia i nie zgłoszonych w biurze meldunkowem. Przy jednym z przyaresztowanych znaleziono imienny spis bogatych obywateli, zajmujących mieszkania parterowe, godne odwiedzin nocnych.

□ **Dobromil.** (Kurs pożarnictwa). Za inicjatywą i staraniem rady salinarnego, p. Windakiewicza w Lacku kolo Dobromila odbył się w salinie kurs pożarnictwa, przeprowadzony przez instruktorów Związku strażackiego ze Lwowa. W kursie wzięła udział salinarna straż pożarna z Lacka i delegaci straży pożarnych salinarnych z Boiechowa, Drohobycza, Kałusza i Stebnika.

□ **Sambor.** (Z bursy). Otrzymujemy komunikat: Wydział Towarzystwa Bursy gimnaz. w Samborze rozpisuje konkurs na 36 miejsc płatnych w swoim zakładzie za najniższą opłatą miesięczną 16 k. Do podania dołączyć należy: deklarację ojca lub opiekuna, w jakiej wysokości opłatę z góry miesięcznie zobowiązuje się spłacać, metrykę chrztu (ob. rzym. kat.), świadectwo z ostatniego półrocza z dobrym postępem i świadectwo zdrowia. Podania wnosić należy na ręce ks. Aleksego Watulewicza katech. gimn. w Samborze najdalej do 15 sierpnia br. *Ks. Aleksy Watulewicz.*

Zapiski literackie i artystyczne.

○ „**Ojczyzna**” z dnia 5 lipca. Obok stałych rubryk (Sprawy polskie, wiadomości z kraju i świata, korespondencje) ostatni numer tego tygodnika ludowego zawiera artykuł o „Złocie sokółów”, popularny wykład o „Dziedzinnicach” i ich znaczeniu dla gleby, opowiadanie p. t. „Ręka Opatrzności”; artykuł historyczny o Ludwiku węgierskim, którego portret podaje „Ojczyzna” w nagłówku, dwa udatnie wykonane, a zarazem aktualne obrazy: „Sokół włościański w Bieńczycach” (pow. krakowski) i „Pielgrzymie z Tarnopolskiego w Krakowie”. W odezwie „Do Czytelników” zamieszczonej na czele pisma czytamy: „Zeszyt dzisiejszy rozpoczyna drugie półrocze istnienia naszego pisma.

W tym krótkim przeciągu czasu zyskała „Ojczyzna” poważną liczbę czytelników we wszystkich częściach kraju i we wszystkich klasach ludności. Znaczy to, że pismo nasze jest potrzebne, że sztandar, któryśmy rozwinęli, ma moc skupiania koło siebie ludzi, że hasła na nim wypisane znajdują uznanie i oddźwięk w piersiach i umysłach rodaków. Nie brak nam wprawdzie i przeciwników, ale inaczej być nie może. Bo, aby zbudować coś nowego, trzeba usuwać stare gruz i rumowiska, a nawet niejedną lichą, niezgrabną lub butwiejącą budowlę. Tam, gdzie my dziś budujemy, już wielu innych powznosiło przedtem swe kramy i szopy. Więc też nie podoba im się nasze dzieło, więc krzyczą lub ujadają.”

„Nie potrzebujemy mówić, do budowy jakiego to gmachu przykładamy rękę” — czytamy dalej w odezwie „Ojczyzny”.

Od siebie dodamy, że „Ojczyzna” w ciągu półrocznego istnienia swego ustaliła się w swym charakterze i pozostała wierną swemu sztandarowi: jest to jedyne u nas pismo ludowe, które nie służy żadnej partyi, żadnej koteryi, ale kroczy po wytycznej, jaką wskazuje istotne dobro narodowe całego ludu polskiego.

○ **Nowości wydawnicze.** Poniżej podajemy wykaz nowych wydawnictw, jakie nadesłano do naszej redakcyi, a których bliższe omówienie zastrzegamy sobie w miarę ich wartości i w miarę miejsca w dzienniku:

Bolesław Wicherkiewicz: „Wycieczka do Hiszpanii”. Kraków. Nakładem G. Gebethnera i Spółki, r. 1903.

Poszukiwaczom szczęścia za Oceanem.

W „Dzienniku chicagoskim” spotykamy uwagi, których odczytanie może nie jednemu posłużyć pożądanym wyjaśnieniem i wskazówką.

„Dziennik” pisze:

„Naszym kolegom po piórze w Ameryce — a i wielu innym obywatelom — niezawodnie znany jest pewien rodzaj oryginalnych jaskółek, pojawiających się tu gromadami każdej wiosny, zwłaszcza w dniach, w których szczególnie obfite dary przynosi poczta zagraniczna, a sprawiających niemało kłopotu szczególnie redaktorowi, którego praca bez porównania jest żmudniejszą i różnorodniejszą od pracy redaktora europejskiego.

„Jaskółki te jeszcze nie mają naukowej nazwy; mają zaś tę właściwość, że lubią podróżować ze wschodu na zachód, że mając kształt mocno spłaszczony, wagę nader małą i uczłoniowanie mało skomplikowane, odbywają z łatwością podróże najdalsze i lądem i oceanami w torbach mogących setki i tysiące ich pomieścić, a dostawszy się w końcu do miejsca przeznaczenia, często — toną w koszarach redaktorskich...”

„Są to poprostu listy ze „starego kraju”, ale mówić chcemy tu o pewnym rodzaju listów, pojawiającym się, jak jaskółki, szczególnie licznie na wiosnę.

„Eleganckie to zazwyczaj bardzo listy, odmienne od całych gromad codziennie w redakcyach tutejszych otrzymywanych, mające prawdziwie europejski polor. Papier listowy bardzo piękny, rozmaitego koloru, zazwyczaj perłowego lub kości słoniowej, rzadziej już różowego, liliowego lub bladoniebieskiego; format jego najrozmaitszy, ale często duży, urzędowy; pismo najczęściej nadzwyczaj kaligraficzne, no i ortograficzne, co prawda; a styl tak wyszukany, że „Wielmożny (lub Szanowny) Pan Redaktor Dobrodziej” (bo tak zwykle bywa tytułowany adresat takich listów), odczytując list, żenuje się, iż odłożył surdut z powodu upału i włosy ma rozwichrzone przez zbyt częste zniecierpliwione odgartywanie czupryny...”

„Główną treść takich listów stanowi zazwyczaj obszerny życiorys piszącego, który z reguły bywa ofiarą opłakanych stosunków miejscowych, pomimo swych rzadkich zalet, zdolności, studyów odbytych i pozyskanej już sławy czy to literackiej, czy naukowej, czy artystycznej. Autor listu zazwyczaj stara się przekonać „Wielmożnego Pana Redaktora Dobrodzieja”, że jego przybycie do Ameryki przyniosłoby i szczęście i zaszczyt tutejszej Polonii, a w końcu prosi o „szczegółowe ile można informacje co do tutejszych stosunków i o różne rady”.

„Skoro pojawi się pierwszy parę listów tego rodzaju, to redaktor, kradnąc sobie czas ze snu swojego i tak często krótkiego, stara się na nie odpisywać i czyni to najczęściej z serdeczną życzliwością, wyczerpująco i z poświęceniem; — skoro ich się zjawia coraz więcej, odpowiedzi wypadają już krótsze, czasem gniewne i zniecierpliwione: ale kiedy ich się gromadzą całe roje, wrzuca się je do kosza i nie daje się na nie odpowiedzi, pomimo, że zazwyczaj do listów dołączone są znaczki pocztowe (oczywiście zagraniczne, więc tu nieprzydatne) na opłacenie kosztów odpowiedzi.

„Tym panom krótko na tem miejscu odpowiemy tyle, że dla nauczycieli, czy to ludowych, czy szkół średnich, dla aktorów, monologistów wszelkiego rodzaju, dla „obeznanych dobrze z fachem dziennikarskim”, dla guwernerów i guwernantek, dla nauczycieli i nauczycielek w domach prywatnych, dla urzędników i wielu innych panów, panienek, panien i pań tego rodzaju, nie możnaby tu znaleźć odpowiedniego pola działalności, lub choćby tylko pola zarobkowania jakiegokolwiek, zwłaszcza dopóty, dopóki języka angielskiego doskonale nie znają i dopóki po dłuższym tu pobycie ze stosunkami należycie się nie obeznają.

„Kandydaci lub kandydatki choćby tylko na nauczycieli i nauczycielki szkół parafialnych, muszą znać język angielski dobrze, nim znajdą tu zajęcie — a jeszcze i wtedy nie tak bardzo łatwo o nie. Przy redakcyach gazet tylko wyjątkowo można czasem znaleźć zajęcie, a od kandydata na taką posadę wymaga się również i znajomości języka angielskiego i znajomości stosunków tutejszych.

„Przybywać zaś tu na los szczęścia, bez zasobów materialnych, pozwalających przez czas dłuższy obyć się bez zajęcia i tylko z zapasem dobrych chęci i ochoty do pracy, nikomu stanowczo nie radzimy, bo tacy narażają się na przejście bardzo bolesne, na niedostatek i nędzę większą niż w kraju.

„Mówimy to wszystko z doświadczenia dwudziestokilkuletniego i ze szczerzej życzliwości ku tym, którzy błędnie mniemają, że w Ameryce każdy „wykształcony” chleb znajduje, skoro ma chęć do pracy, z powodu, że brak tu wielki i potrzeba wielka inteligencji...”

„I brak ten i potrzeba może istnieją: ale potrzeba lat nieraz długich i ciężkich, nim kwiaty takie, przesadzone na grunt amerykański, mogą wydać owoce takie, jakie tu przydać się mogą, a w tym przeciągu czasu, ileż to marnie ginie lub topi się w kałuży!”

„O wiele łatwiej i prędzej natomiast byt sobie wywalczają tu przychodzący tacy, którzy dobrze i gruntownie znają jakie rzemiosło: ale i ci nie powinni się w taką podróż wybierać bez pewnych zasobów pozwalających im przetrwać czas nieuchronnej próby...”

Rozmaitości.

✕ **Leczenie głuchoty masażem.** Wiadomo powszeźnie, że jedną z chorób najmniej uleczalnych jest głuchota. Właściwie stawi ona najczęściej objaw tak zwanego chronicznego stwardnienia środkowego ucha. Kostki, zawarte w środkowej części ucha, a mające za główne zadanie pośredniczenie w przenoszeniu dźwięków z zewnątrz do cieczy usznej, ulegają stęgnięciu, tracą swą elastyczność pod wpływem danej choroby i przestają niemal drgać. Stąd osłabienie lub zanik słuchu. Przywracano im część bodaj dawnej sprężystości za pomocą wdmuchiwanie powietrza do prowadzącej ku nim trąbki Eustachiego. Wdmuchiwanie to, dosyć przykre, nie dawało jednak często wcale rezultatu. Kilku jednak lekarzy specjalistów wpadło w ostatnich czasach na pomysł zastosowania masażu. Za pomocą odpowiedniej pompki zgęszczano i rozgęszczano powietrze w zewnętrznym przewodzie słuchowym, poruszano w ten sposób bębniową błonę i za jej pośrednictwem wprowadzono w ruch kośćeczki ucha wewnętrznego. Metodę tę znacznie ulepszył obecnie Polak, zamieszkały w Paryżu, dr. A. Colonna Walewski. Po kilkuletnich nadzwyczaj żmudnych badaniach anatomicznych skonstruował on przyrządy nadzwyczaj subtelne i giętkie, które wprowadza do trąbki Eustachiego. Masuje się nimi wnętrza trąbki, następnie przez otwór przebiegający dane przyrządy, przepuszcza bardzo lekki prąd powietrza, dostrojony do stopnia zrostu kostek usznych. Ten dwójaki masaż daje rezultaty nader niespodziewanie dobre. Chorzy, leczeni według dawnych metod bez żadnego skutku, uzyskują poprawę w szybkim czasie. Przyrządy są tak zbudowane, że można je połączyć i z prądem elektrycznym. Można więc za ich pomocą także elektryzować środkowe ucho. Metoda ta zwróciła już na siebie uwagę zawodowców paryskich i zagranicznych. Uniwersytet kazański zwłaszcza zainteresował się nią żywo. Dr. Walewski zresztą nie robi z niej monopolu. Przyrządy jego można nabyć u pary-

skiego fabrykanta chirurgicznego Collina, a wyniki szczegółowe leczenia opisuje dr. Walewski właśnie obecnie w pracy, która ma być przedstawiona paryskiej Akademii medycznej.

W naszej Administracyi złożyli:

Apollou Łoziński zwrócone mu w hotelu z powodu nieporozumień 20 kor. przeznaczona na ubogiego Hoffmanna, ul. Milkowskiego 1.

Dla uwieczonych Górnolazaków:

C. I. L. Niemirów — 5 kor.

Dr. Ziemia W. Śniatyn — 5 kor.

Kącik humorystyczny.

Pani domu: Nie, niemogę pozostać cały dzień bez służby. Niech Jasiek wyjdzie dzisiaj za swoimi interesami, a Frania jutro.

Jasiek: Proszę jaśnie pani, myśmy chcieli wziąć ślub, więc niewiem, czy tak można, ale pójdę się księdza zapytać.

Jaką karierę przeznaczasz dla swojego syna? Niewiem jeszcze, ale najchętniej widziałbym go dobrym mężem posażnej jedyńczki.

— Niech mi pan powie otwarcie panie konsyliarzu, co mi jest, zapytuje człowiek zajmujący dobrą płatną synekurę..

— I owszem odpowiada doświadczony lekarz. — Pan cierpi na zanik pracy, a na hipertrofię płacy.

Miedzy przyjaciółkami.

— Wiesz, Fredzio bynajmniej nie postradał zmysłów, żeś mu dała kosza: przyszedł do mnie i oświadczył mi się.

— To właśnie dowód, że zmysły postradał!

A.: Wyobraź sobie, że poeta Krawczycki wziął moje najlepsze pomysły.

B.: Dziwna rzecz! taki sprytny człowiek, żeby się dopuszczał kradzieży przedmiotów bezwartościowych.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 5 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 659.75, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 731.—, Akcje anglo-banku 276.—, Akcje Unionbanku 524.—, Akcje Länderbanku 411.—, Akcje Bankvereinu 484.—, Akcje Bodencredit 927.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 537.—, Akcje kolei państwowych 667.50, Akcje kolei południowych 82.—, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 412.—, Akcje kolei półn. 5400 Akcje kolei czern. —.—, Akcje Alpiny 368.—, Akcje Rima Muranyi 464.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1625.—, Akcje Fabryk broni 347.—, Akcje tureckie tytoniowe 353.25, Oblig. węg. ind. 98.50, Renta majowa 100.35, Austr. Renta koronowa 100.60, Węg. Renta koronowa 99.30, 58 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.50, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.25, 4 proc. listy Banku hip. 98.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.—, 5 proc. listy Banku hip. 111.90, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 100.15, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.30, 4 proc. pożyczka m. l. wowa 96.35, Losy tureckie 121.75, Mark. 117.30, Ruble 253.—, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Kolej państw —.—

Usposobienie: wskutek ciszy w interesach i słabej zagranicy z początku osłabione w końcu miernie ustalone.

Berlin, 7 lipca. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 208.20, Staatsbahn 143.50, Disconto Comandit 186.75, Berlin Tow. handl. 154.—, Laura 214.90, Bohumery 172.90, Kolej półn. wschodnio-Pruska —.—, Ruble za gotówkę 216.—, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 95.50, Kolej Meridionalna 138.50, Losy tureckie 130.75, Renta włoska —.—, Harpener* kopalnia węgla 177.70, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacya 379.60 Lombardy 18.20, Kolej Henry 105.50, Niemiecki bank narodowy 119.40, Kanada Preferred 122.—, Akcje żeglugi hamburskiej 101.75, Kurs warszawski —.—

Budapeszt, 7 lipca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.50, Węgierska renta koronowa 99.40 Węgierski bank kredytowy 733.50, Węgierski bank dla przem. i handlu —.—, Węg. bank hipoteczny 519.—, Węg. bank eskontowy 491.—, Austriacki bank kredytowy 661.50 Rima Murany 465.—, Budapeszt kolej miejska 668.— Kolej południowa 69.—, Austr.-węg. kolej Państw. 669.50.

Tendencja niezdecydowana.

Frankfurt, 7 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.65, Austr. renta złota 102.25 Austr. akcje kredytowe 208.20, Staatsbahn 143.50, Lombardy 18.20, 4 pr. austr. renta koronowa 89.30. Tendencja mdła.

Paryż, 7 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta —.—, 4 proc. renta Włoska —.—, Nowe tureckie Konsolle —.—, Renta egipska —.—, Renta turecka lit. c. —.—, B. —.—, Ottomany 611.—, Tureckie losy —.—, Chartered —.—, Deber —.—, Lancaster —.—, Rio-Tinto —.—, Renta bułgarska —.—, Renta rumuńska z r. 1890 —.—, Renta rumuńska z r. 1896 —.—, Pożyczka grecka —.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 89.43, Tendencja słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 lipca. Pszenica na kwiecień kor. —.— do —.—, Pszenica na maj —.— do —.—, Pszenica na paźd. 7.17 do 7.18, Żyto na kwiecień —.— do —.—, Żyto na październik 6.07 do 6.08, Owies na kwiecień —.— do Kukur. na maj 1904 r. 0.— do 0.—, Owies na październik 5.36 do 5.37, Kukurudza na sierp. 0.— do 0.—, Kukurudza na lipiec 6.28 do 6.29, Rzepak na sierpień —.— do —.—, Pogoda: piękna.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

